

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr

Sprzeczne wieści z nad granicy słowacko-węgierskiej

Zbrojny opór Słowacji przeciw pochodowi Węgrów

Zestrzelone samoloty i zbombardowane lotnisko

BRATYSŁAWA, 25.3. Do stolicy Słowacji nadeszły sprzeczne informacje o dalszym przebiegu incydentu na granicy słowacko-węgierskiej.

Nie sposób ustalić, które z tych doniesień są prawdziwe.

Według jednych po spokojnie minionej nocy, Węgrzy nad ranem otrzymali posiłki i ruszyli naprzód, napotykać na słaby i źle zorganizowany opór wojsk słowackich.

Do dwu grup nacierających od wschodu przylączyło się podobno 8.000 kawalerii posuwającej się do liną rzeki Latoricy od miasteczka Pavlovce.

Na wschodnim odcinku frontu z piechotą węgierską współpracowała kolumna czołgów.

Inne doniesienia mówią coś wręcz przeciwnego. — o godz. 3 m. 30 rano Węgrzy mieli rozpocząć odwrót w kierunku Ungwaru, Dara, Ulicz, Stakczyn i Ubla. W ślad za Węgrami posuwają się wojska słowackie i ścigane pośpiesznie z okolicy oddziały Hlinkowej Gwardii.

Jak oświadczył min. obrony narodowej płk. Czatosz, obie strony korzystają z usług lotnictwa. Straty są już znaczne. Węgrzy zestrzelili dwa słowackie samoloty myśliwskie, które ostrzeliwały pozycje nieprzyjacielskie. Trzeci samolot słowacki spadł wskutek uszkodzenia silnika. Słowacy zaś musieli do lądowania jeden pościgowiec węgierski.

Ponadto samoloty słowackie zbombardowały w pobliżu m. Sobraniec zmotoryzowaną kolumnę węgierską w składzie 30-tu samocho-

dów, a samoloty węgierskie pojawiły się po południu nad Nową Wsią Spiską, zrzucając na lotnisko bomby zapalające. Kilka osób zostało zabitych, a ponadto zbombardowanie wyrządziło znaczne szkody w urządzeniach.

Min. Djurczanski wystosował do Budapesztu nową notę, domagając

ca się natychmiastowego opuszczenia przez wojska węgierskie terytorium słowackiego, grożąc, że rząd słowacki zdecydowany jest użyć przeciw Węgom wszystkich środków.

W rządowych kołach słowackich zapewniają, że w ciągu najbliższych godzin dojdzie do całkowite-

go wyjaśnienia sytuacji i wstrzymania kroków nieprzyjacielskich.

W przeciwnym razie Słowacy zamierzają się zwrócić o pomoc do kanclerza Hitlera, jako gwaranta słowackiej niepodległości.

Posel niemiecki z Pragi przybył miał wczoraj do Preszowa, w kierunku którego maszerowały oddziały węgierskie.

Zbada on całokształt incydentu.

O bombardowaniu Spiskiej Nowej Wsi informują, że w ataku brało udział 9 samolotów węgierskich. Zbombardowały one jedynie lotnisko. Miasto zostało całkowicie zaciemnione. Wskutek wybuchu bomb węgierskich zginęło na lotnisku 6 ludzi.

„Wspólna deklaracja“ odroczone do przyjazdu min. Becka

LONDYN 25.3. W angielskich kołach dyplomatycznych mówi się, że sprawa udziału Polski w „wspólnej deklaracji“ została odroczone

do przyjazdu min. Becka do Londynu. Po przyjeździe min. Becka omówiony ma być całokształt zagadnień europejskich na tle ostatnich wydarzeń. (t)

Wojska gen. Franco wkroczyły do Madrytu

Ucieczka czerwonych dostojników w 11 samolotach

PARYŻ, 25.3. — Pierwszy oddział wojsk gen. Franco, a mianowicie trzy kompanie karabinów maszynowych, wkroczyły dziś w nocy do Madrytu, zajmując ważne pozycje strategiczne w mieście uniwersyteckim. Powstańcy nie spotkali się nawet z najmniejszym oporem ze strony czerwonych. W nocy nie padł ani jeden strzał.

Główne siły wojsk gen. Franco zajęły Madryt rano. Najpierw wjechały do miasta kolumny czołgów, które zajęły najważniejsze punkty strategiczne. Bezpośrednio po czołgach ruszyły do śródmieścia czekające od paru tygodni pod Madrytem kolumny samochodowe z żywnością dla cywilnej ludności.

Na samym końcu wreszcie, już nie w szyku bojowym, lecz raczej paradnym, wkroczyły do miasta główne siły piechoty i nieliczna kawaleria gen. Franco.

Wybitniejsi przywódcy czerwonych pośpiesznie opuścili Madryt. W nocy odleciało z Madrytu 11 samolotów w kierunku Walencji. Znajdowali się w nich wybitniejsi działacze czerwonej Hiszpanii.

Gen. Miaja, jak mówią pogłoski, nie zamierza opuszczać Madrytu, lecz oczekiwał na wkroczenie wojsk powstańczych.

Kapitulacja stolicy czerwonej Hiszpanii nastąpiła wczoraj w Burgos. Przybyli do gen. Franco delegaci rady obrony narodowej oficjalnie nie uzyskali żadnych ustępstw ze strony gen. Franco i musieli zgodzić się na poddanie się bez stawiania warunków. Prywatnie tylko gen. Franco miał przyrzec daleko idącą względność dla działaczy politycznych i do wódców wojskowych; karani będą natomiast ci, którzy dopuścili się okrucieństw względem ludności cywilnej i zbrodni pospolicznych.

Kapitulacja Madrytu nie oznacza, przynajmniej na razie, kapitulacji całej czerwonej Hiszpanii. Wysłannicy gen. Miaja oświadczyć mieli w Burgos, że nie mogą przyjąć żadnych zobowiązań co do poddania się Walencji, Kartageny i Murcii, gdyż władza rady obrony narodowej nie jest tam w pełni respektowana. (h).

Warunki gen. Franco

BURGOS, 25.3. — Płk. Gonzalo ze sztabu generalnego i szef bezpieczeństwa płk. Urigua przedłożyli wysłannikom rządu madryckiego następujące warunki z zastrzeżeniem, iż nie mogą one podlegać dyskusji:

Cały sprzęt lotniczy, broń i amunicja będą wydane wojskom narodowym, a rozbrojone oddziały czerwone skierowane do obozów koncentracyjnych.

Czładowanie terytorium pozostającego pod władzą rządu republikańskiego będzie się odbywać etapami zgodnie z planem operacyjnym, opracowanym przez dowództwo armii narodowej.

Parlamentariuszom Madrytu dano jedynie możliwość stawiania pytań, dotyczących technicznego wykonania warunków. Warunki te posiadała charakter ultimatywny.

Odroczenie sesji Sejmu i Senatu

Wczoraj około godz. 1 po południu dyrektor biura prawnego w Prezydium Rady Ministrów p. Paczowski wręczył marszałkowi Senatu p. Miedzińskiemu i wicemarszałkowi Sejmu p. Surzyńskiemu zarządzenia P. Prezydenta Rzplitej o odroczeniu sesji zwyczajnej Senatu i Sejmu na dni 30, licząc od 27 bm.

Optymizm na giełdzie paryskiej

Zwyżka papierów i rent

PARYŻ, 25.3. — Płatkowe posiedzenie giełdy paryskiej zakończyło bieżący tydzień giełdowy optymistycznie.

Zwyżkowały wszystkie papiery, renty i obligacje państwowe, jak również akcje prywatne.

Koła finansowe Paryża wyraźnie się liczą z możliwością odprężenia w

sytuacji międzynarodowej.

Charakterystyczny spokój, jakiemu przez cały czas ostatnich wydarzeń dawała wyraz paryska giełda, utrzymuje się w dalszym ciągu.

Kursy walut zagranicznych notowane na giełdzie paryskiej nie uległy żadnym większym wahaniom.

Zastanówmy się trochę...

POKÓJ I HONOR

Są narody, ceniące przede wszystkim swe interesy materialne. Są inne, uważające za casus belli naruszenie swych granic. Są wreszcie narody, gotowe wystąpić zdecydowanie w obronie wartości idealnych, a

wśród nich przede wszystkim — w obronie swego honoru.

Polska nie tylko stoi na straży swych granic, nie tylko strzeże swych żywotnych interesów, ale także podejmie zawsze walkę

bez pardonu o największy skarb narodowy — o honor.

Zarówno nasza wielka przeszłość mocarstwa jak i bohaterskie zrywy w czasach niewoli wytworzyły w naszej psychice ten instynkt, ten mimowolny a

nieodparty mus obrony godności narodowej. Tym różnimy się od niektórych narodów, wyżej ceniących pokój niż honor. Kiedy inni nie zdobywali się na walkę o niepodległość z wewnątrz swych własnych państw, Polacy rzucali się do boju z wewnątrz państw cudzych, spod jarzma obcej przemocy. Zmuszono ich do tego poczucie dumy narodowej, przechowywane w testamentach z pokolenia na pokolenie i mające odnieść swój ostateczny triumf w Legionach Józefa Piłsudskiego.

Poczucie honoru przywiodło nas do niepodległości. Bo, jak powiedział Staszic, „upaść może naród wielki, zginać tylko nieczemny”. A o wielkości narodu decyduje przede wszystkim siła, z jaką gotów jest bronić swej godności narodowej.

To poczucie honoru jest także znamię Polski dzisiejszej w masie jeszcze pełniejszej, niż to było w okresie walki o wolność. Znakomita postawa narodu, zdecydowanego zawsze na obronę swego honoru, zaznaczyła się już niejednokrotnie w kryzysie powojennej Europy.

I dlatego nikt, kto chce prowadzić trzeźwą politykę, nie może zapominać o tym naczelnym rysie polskiej psychiki narodowej. I dlatego naród polski, w którym honor stał się organicznym czynnikiem racji stanu, spoglądał zawsze i spogląda spokojnie w przyszłość.

Pan Prezydent Rzplitej przemówił dziś przez radio do milionów radiosłuchaczy amerykańskich

Dziś, w niedzielę, Pan Prezydent Rzplitej przemówił przez radio do okazy zbliżającego się otwarcia światowej wystawy w Nowym Jorku.

Począwszy od 1 stycznia r.b. potężne koncerty radiowe Stanów Zjednoczonych A. P. transmitują przemówienia głów państw poszczególnych narodów całego świata. Specjalni delegaci światowej Wystawy w Nowym Jorku objeżdżają poszczególne kraje, celem organizacji okolicznościowych transmisji.

Do Polski przybył p. Robert S. Wood, który już organizował tego rodzaju transmisje z Finlandii, Irlandii, Danii, Szwecji, Rosji, Rumunii, Norwegii, Turcji, Jugosławii, Italii i Węgier.

Wydatki, związane z opłatą za kable i połączenia między kilkuset stacjami amerykańskimi, wynoszą tydzień 100.000 dolarów.

Według obliczeń organizatorów tych transmisji, przemówienia P. Prezydenta Rzplitej wysłucha około 200 milonów słuchaczy, przy czym prasa amerykańska wydrukowała im extenso

Po zdobyczach -- nowe podatki

„Nowy plan finansowy”
Rzeszy

BERLIN, 25.3. — Prasa przynosi szczegóły „nowego planu finansowego”, który został wczoraj podany do wiadomości redaktorów gospodarczych czołowych pism niemieckich przez sekretarza stanu w ministerstwie skarbu dr Reinhardta.

Nowy plan przynosi zmianę w metodzie finansowania wydatków publicznych. Przewiduje on, iż od 1 maja zostaną zniesione skarbowe skrypty dłużne. Dostawy i prace na rachunek skarbu państwa i instytucji publicznych będą płacone w 60 proc. gotówką, a w 40 proc. bonami podatkowymi.

Bony podatkowe będą dwójakiego typu: jedne będą przyjmowane po sześciu miesiącach od ich wystawienia na poczet podatków, bony drugiej kategorii będą opiewające w stosunku 4 proc. rocznie i będą przyjmowane na konto podatków po 3-ych latach.

Ponadto „nowy plan” przewiduje opodatkowanie zwiększonego dochodu, jaki został osiągnięty w roku 1938 w zestawieniu z 1937 r. Wolne od nowego podatku jest zwiększenie dochodu o 600 marek.

Ponadto sekretarz stanu Reinhardt zapowiedział, iż w administracji publicznej poczynione zostaną poważne oszczędności zarówno w dziale osobowym, jak i rzeczowym.

Prasa przynosi wiele szczegółów nowego planu, podkreślając, iż podjęto w tym celu konieczność podjęcia nowych zadań, jakie stanęły przed Niemcami w związku z ostatnimi sukcesami.

(nz)

Karne cła na towary kłajpedzkie

WASZYNGTON, 25.3. Min. skarbu St. Zjednoczonych wydało zarządzenie, by do towarów, pochodzących z kraju kłajpedzkiego stosowano stawki celne, tak jak do towarów niemieckich.

Oznacza to podwyższenie taryfy celnej o 25 proc.

Dr Schacht odwołany z urlopu

LONDYN, 25.3. — „Daily Mail” przynosi z Berlina sensacyjną wiadomość, że marsz. Goering odwołał b. prezydenta Reichsbanku Schachta z urlopu i polecił objąć mu na nowo kierownictwo Reichsbanku. Dr Schacht niezwłocznie powrócił z Zurichu, gdzie przebywał od dwóch tygodni.



AKCJE
Bank Polski 126, Bank Handlowy 57, Cukier 38.25—38.50, Węgiel 39—39.25, Starachowice 59—58, Lipopy 88, Norblin 102, Modrzewów 22.50—23.50, Zieloniewski 75, Żyrardów 63.50—64.25, Haberbusch 66.50—67.50, Ostrowiec 77—78.

PAPIERY PROCENTOWE
3 proc. inwest. i em. 90 seria 93.25—93.50, 11 em. 89, seria 92.25, 4 proc. dolar. 42—42.50, 4 proc. konsol. 66 drobne 66, 4 i pół proc. wewn. 65, 5 proc. 100 zł 65, 5 proc. konwers. 69.50, 4 i pół proc. ziemskie 63—64, 5 proc. Warszawy stare 74, 5 proc. Warszawy z 1933 r. 72—70, 5 proc. 1000 zł 72.50—72.25.

Nie trzeba się porywać z motyką na słońce

powiadają sternicy młodego państwa słowackiego

Prof. Tuka wybiera się do Polski

BRATYSŁAWA, 25.3. — Tel. wł. Aby zapoznać się z opinią twórców układu przeprowadziliśmy rozmowy z delegatami Słowacji na konferencję, wicepremierem prof. Tuką i min. spraw zagr. dr. Ferdynandem Durczanskim.

— Uzgardnianie linii politycznej z rządem Rzeszy — mówił min. Durczanski — rozumieć należy w ten sposób, że Słowacja zobowiązała się nie brać udziału w żadnych blokach, zawiązanych przeciw Niemcom. Myśmy z góry zrezygnowali z wielkiej gry politycznej, ponieważ jesteśmy państwem małym, i nie mamy ambicji odgrywania na arenie europejskiej pierwszorzędnej roli. Odmienne postępowanie naraziłoby nas na śmieszność albo na energiczną kontrakcję. Naszym dążeniem jest zachowanie egzystencji narodowej i przebudowa go-

spodarcza. Żeby najwyższe te cele osiągnąć, zdecydowaliśmy się zapłacić każdą cenę. Rzesza Niemiec jest decydującym czynnikiem w środkowej Europie; udaliśmy się pod jej opiekę, aby zapewnić sobie długotrwały spokój i bezpieczeństwo.

Nie nie dzieli

— A jak wyobraża pan sobie stosunki z Polską?

— Będą to najlepsze i najszerzej najszybsze stosunki sąsiedzkie. Dziś już nie nas nie dzieli. Wszystko pracuje dla zblżenia.

— To mówi minister spraw zagranicznych — wtrącił się do rozmowy białostarski w mundurze gwardzysty Hlinki prof. Tuka. — A ja panu powiem od siebie i po prostu: Musimy być przyjaciółmi! Tego życzy sobie nie tylko rząd. To czuje każdy Słowak.

— Jestem panie profesorze z wykształcenia prawnikiem, ale widocznie bardzo zły ze mnie jurysta, skoro nie potrafie uszeregować formy państwowej Słowacji. Jasne jest dla mnie, że nie jest to niepodległość, bo suwerenne prawa państwowe zostały w umowie berlińskiej ograniczone. Nie jest to również protektorat. Więc jakie określenie pasowałoby najlepiej?

— Jest to stosunek, na który nie mamy gotowej etykiety. Życie jest bogatsze od prawa międzynarodowego.

— Suwerenność, suwerenność... — przerywa lekko podniecony min. Durczanski. Odrzucamy więc wreszcie od pojęć teoretycznych i nie zaciemniajmy sobie sytuacji sztywnymi formułami.

— Ja mogę palić ale nie mam pieniędzy na papierosy. Są państwa, które mają suwerenność, ale nie mogą jej wykonywać i co wtedy przyjdzie z suwerenności... Nie trzeba porywać się z motyką na słońce. Myśmy właśnie zachowali tę miarę.

Wspaniałe momenty

— Pierwsze chwile niepodległości musiały być dla panów oszałamiającym przeżyciem?

— Były to wspaniałe momenty. Jeśli jednak chodzi o mnie, — ciągnie prof. Tuka — byłem przygotowany na tego rodzaju rozwój wypadków. Republika czechosłowacka musiała się rozpaść! Był to twór sprzeczny z naturą, tradycją historyczną. Postawiłem tę tezę 18 lat temu i doczekałem się wreszcie zwycięstwa.

— Nie jest wykluczone, że w najbliższym czasie wybiorę się do Polski by odwiedzić starych znajomych. Chętnieby wówczas podjął się wygłoszenia prelekcji na te tematy.

Tyle stronnicy młodego państwa słowackiego, wiadomości zakulisowe mówią poza tym, że rokowania berlińskie miały charakter zaciętych i uczątlwych targów. M. in. dopiero w toku rozmów wysunięta została kwestia stacjonowania wojsk niemieckich oraz budowy linii fortyfikacyjnych na zachodnim Słowaczynie.



Dziś w całym kraju będzie pogoda słoneczna przy niewielkim zachmurzeniu.

Temperatura w ciągu dnia parę stopni powyżej zera. W nocy przymrozek.

Niedziela	Dziś Ludgera Jutro Gabriela
26	SŁONCE
Marzer 1939	Wsch. s. g. 5.27 Zach. s. g. 17.58 Dług. dn. g. 12.31 Przyb. dn. g. 4.46

Rosną szanse porozumienia Francji i Włoch

RZYM, 25.3. — W przededniu mowy Mussoliniego, która mieć może kapitalne znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków francusko-włoskich, nastoje w kołach zagranicznych Rzymu wyraźnie się poprawiły. Głosy prasy włoskiej wskazują, że porozumienie francusko-włoskie nie jest bynajmniej niemożliwe.

Duże zainteresowanie wywołała tu wiadomość, że ks. Piemont przyjął na specjalnej audyencji ambasadora Francji François Poncet. Audyencja trwała 20 minut. Sam fakt tej wizyty oceniany jest jako wydarzenie sprzyjające poprawie stosunków.

Nie ulega wątpliwości, że ostatnie wypadki sprzyjały osiągnięciu porozumienia. Fakt, iż „os Rzym — Berlin” przynosił duże korzyści wyłącznie Niemcom, nie budzi zadowolenia we Włoszech. Skądinąd jednak plany ko-

licji antyniemieckiej z udziałem Słowacji utrudniają współpracę Włoch z mocarstwami zachodnimi.

Toteż prasa włoska daje do zrozumienia, że Anglia i Francja mogą liczyć na współpracę Włoch, o ile zostaną zaniechane projekty opierania tej współpracy o jakieś bloki ideologiczne z udziałem Rosji i jeśli słuszne żądania włoskie w dziedzinie kolonialnej zostaną istotnie zaspokojone.

„Mosty nie zostały zerwane” — pisze „Gazzetta del Popolo” o stosunkach z Francją i stwierdza, że Włochy, które pragną pokoju oraz pokojowego rozwiązania spraw aktualnych, mogą odegrać ważną rolę w odbudowaniu i stabilizacji Europy. Należy jednak nie powtarzać błędów, polegających na mniemaniu, że Włochy można nastraszyć lub ugnać. Włochy nie obawiają się wojny, ale pragną pokoju i zgodnej współpracy.

Dwa samoloty spłonęły 10 osób zabitych

BUENOS AIRES, 25.3. — W Kolumbii wydarzyła się tragiczna katastrofa lotnicza.

Samolot pasażerski lecący z miejscowości Barranquilla do Bogoty, spadł ze znacznej wysokości, rozbił się i doszedł do skutku.

Pilot, dwóch członków załogi i pięciu pasażerów zginęło na miejscu.

Kilkupietrowe grobowce znalazła polska wyprawa w Egipcie

IDFU (Górny Egipt), 25.3. — Tegoroczny sezon wykopaliskowy już został zakończony i polsko-francuska misja archeologiczna pod kierownictwem prof. K. Michałowskiego wyjechała do Kairu.

Najciekawsze rzeczy odkopano na starożytnym cmentarzysku, okalającym miasto od południowo-wschodu. W grobowcu Iz, gubernatora Idfu z czasów 6-ej dynastii (3600 lat przed Chr.)

znaleziono sarkofag z napisami, wazy alabastrowe i miedziane (miedź wówczas była równie cenna, jak złoto), naszyjniki złote, perły itd.

Odkopano również grobowce w postaci kilkupietrowych domów z oknami i drzwiami, takie, jakie dotychczas jeszcze budują na cmentarzach egipskich.

Ambasador Japonii u ministra Becka

P. min. Beck przyjął w piątek ambasadora Japonii p. Sakoh.

**Korona = 10 fenigów
Lit = 40**

BERLIN, 25.3. — Ustaloną została na obszarze protektoratu Czech i Moraw wartość korony czeskiej na 10 fenigów.

Poza tym ustanowiono wartość dla lit na terenie Kłajpedy. Lit = 40 fenigów.

Ludność Szwajcarii gromadzi żywność

GENEWA, 25.3. — Władze szwajcarskie wezwaly ludność do gromadzenia zapasów żywności na wypadek wojny.

Tylko gazety niemieckie i włoskie mogą czytać Czesi

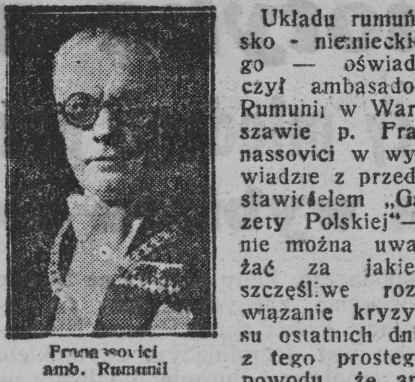
PRAGA, 25.3. Z dniem wczorajszym na obszarach Czech i Moraw zakazano rozpowszechniania wszystkich dzienników zagranicznych, z wyjątkiem niemieckich i włoskich.

Komitet Obrony Anglii obradował nad zbrojeniami brytyjskimi

LONDYN, 25.3. Odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu obrony Imperium pod przewodnictwem premiera Chamberlaina. W posiedzeniu wzięli udział ministrowie: wojny, marynarki, lot-

Ambasador Rumunii w Warszawie o układzie z Niemcami

Układu rumuńsko-niemieckiego — oświadczył ambasador Rumunii w Warszawie p. Franasovici w wywiadzie z przed-



stawicielem „Ga zety Polskiej” — nie można uważać za jakieś szczególne rozwiązanie kryzysu ostatnich dni, z tego prostego powodu, że ani jego podpisanie, ani tym bardziej iero treść nie mają i nie miały absolutnie żadnego związku z ostatnimi wydarzeniami.

Układ wypływa z rumuńsko-niemieckiego traktatu handlowego z roku 1935 i opiera się zarówno na tym traktacie, jak i na innych układach, zawartych w międzyczasie, a mających na celu intensyfikację i rozszerzenie wymiany między obu krajami.

Układ nie zawiera żadnej klauzuli, która w jednym czy w drugim kierunku stwarzałaby podobny monopol lub nawet tyko naruszał interes strony trzeciej.

Najbardziej przekonujący zresz-

ta dowód, że układ ten nie ma na celu zadość uczynienia wyłączenia wpływu również z oświadczenia, złożonego przez p. ministra Gaencu, że Rumunia jest gotowa, tak zresztą jak była gotowa zawsze do podpisania podobnych układów z każdym innym krajem, którego mogłaby interesować podobna współpraca gospodarcza.

Co do naty, to nowe wiercenia, które będą podjęte dzięki pomocy kapitału niemieckiego, nie tamują inicjatywy innych towarzystw naftowych o kapitałe zagraniczne.

To samo dotyczy budowy dróg, które obecnie budowane są przez przedsiębiorstwa zagraniczne niemieckie, francuskie i szwajcarskie, a nowe kredyty niemieckie tylko przyspieszą moryzując dróg.

Japonia protestuje przeciw mowom na kongresie moskiewskim.

TOKIO, 25.3. — Wiceminister spr. zagr. Sawada złożył wczoraj ostry protest sowieckiemu chargé d'affaires, skierowany przeciwko ostatnim wynurzeniom na kongresie partii komunistycznej w Moskwie, a dotyczącym Japonii.

Rzecznik ministerstwa spraw zagr. wyjaśnił, że w sprawie układu rybackiego, rokowania z Moskwą toczą się dalej.

Zajścia przeciwżydowskie na Ukrainie

MOSKWA, 25.3. — Na Ukrainie doszło do zajść antysemickich. W miejscowości Szpola miejscowa ludność dokonała napadu na kolonistów żydowskich, przysyłając, celem zorganizowania kolektywu rolnego „Czerwona Gwiazda”. Dwóch Żydów zabitych, a kilku rannych.

W okręgu Mikołajewskim tłum

robotników dokonał samosądu nad instruktorem stachanowskiej brigady, Żydem Samoczkinem, którego usiłowano powiesić. Oddział specjalnych wojsk NKWD stłumił ekscesy i wyrwał Samoczkinu z rak tchu.

Liczne wystąpienia antyżydowskie miały miejsce również w innych miastach Ukrainy.

Nowe projekty ustaw

uchwaliła Ra da Ministrów

W piątek odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto m.in. kilka projektów ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych, projekt ustawy o wykonywaniu pracy na rachunek grzywny.

Rada Ministrów uchwaliła też rozporządzenie o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w dziedzinie budownictwa przemysłowego.

Szwajcaria nie płaci długów należnych Czechom

GENEWA, 25.3. — Rząd szwajcarski zawiesił płatność sum należnych od dłużników szwajcarskich wierzycielom w Czechach, Morawach i Słowacji.

Do czasu osiągnięcia porozumienia z Niemcami sumy te będą wpłacone do szwajcarskiego banku narodowego.

W pow. horodeńskim wymarzył oziminy

LWÓW, 25.3. — Wskutek długotrwałych mroźnych wiatrów wschodnich i braku pokrywy śnieżnej zanotowano wymarznącie oziminy w całym pow. horodeńskim.

Komitet francusko-niemiecki zawiesił działalność

PARYŻ, 25.3. — Komitet francusko-niemiecki ze względu na niedawne wydarzenia w Europie środkowej, postanowił jednogłośnie zawiesić swoją działalność. Ma być zwołane zgromadzenie ogólne, celem rozpatrzenia ewentualności rozwiązania komitetu.

7 miliardów fr na dobrojenie Francji

PARYŻ, 25.3. Wczoraj ogłoszono dekret, przyznający nowe kredyty w wysokości 7 miliardów franków na cele obrony narodowej. Z sumy powyższej 2.400.000.000 przypada dla armii „lodo-”, 937.500.000 — dla marynarki, 3.188.000.000 — dla lotnictwa.

Wygrane po zł 125

504 837 944 1272 443 46 716 2350 448 704 900 3067 131 565 847 4051 339 46 482 006 68 150 68 247 506 600 6250 388 56 123 497 518 668 805 8346 271 512 96 994 9011 246 722 889 905

10020 62 222 49 451 377 845 984 11098 413 89 779 813 228 91 12247 74 78 537 925 65 80 13064 119 312 70 615 731 14006 216 970 15069 77 276 922 16049 124 343 918 31 71 17201 419 504 697 708 875 18039 165 246 682 19253 605 11 716

20030 269 418 525 62 630 44 22064 201 7 941 76 23759 24027 167 596 25466 545 748 804 962 26171 69 573 819 27125 211 377 662 983 28027 47 93 4 100 406 13 668 29376 606 723 81

30350 516 32 763 905 31447 509 829 938 32038 61 237 346 56 627 793 938 89 3347 34656 35327 304 36161 37435 79 623 806 44 955

35785 616 39072 220 435 38 640 40084 297 618 769 870 41357 86 235 62 435 599 661 752 83 913 67 42380 610 769 828 43085 205 44016 747 884 902 45283 98 478 46181 271 390 524 755 811 47079 828 48567 896 49191 530 647 703 50 844

50161 289 708 51228 42 499 592 636 84 716 877-966 52304 787 88 826 52 910 53151 415 559 94151 646 452 57 596 634 49 56750 57794 835 94 58049 374 703 94 59708 74

60362 405 926 693 61214 73 62300 44 404 524 752 813 63815 39 64341 474 599 761 96 65030 168 240 646 763 84 88 67113 499 744 68152 450 960

70042 124 430 539 692 71045 119 210 42 72176 524 72 716 97 931 62 73596 763 794 74664 593 750 182 766 82

76051 228 86 349 403 850 590 77738 63 78014 447 79061 139 230 554 625 726 66 97 80548 607 807 81499 516 47 624 82355 666 867 99 912 35 76 83218 35 454 84089 745 83436 791 912 85072 481 609 701 826 986 87200 733 960 88322 403 756 89231

90789 1014 181 239 736 805 92092 282 962 93038 131 226 631 789 94601 70 807 95090 416 846 988 96033 111 677 824 97257 760 964 98511 637 83 99561 78 986

100502 694 101241 469 560 724 102175 276 88 315 497 713 818 103143 532 681 104981 105003 179 633 106500 669 920 107187 900 108001 230 714 42 109024 487 64 55 711 83 93 838

110533 751 111665 769 112239 407 541 697 834 113170 663 886 908 27 114424 115044 142 449 116567 117086 280 310 46 554 67 72 780 118854 119188 511 745 907

120406 629 927 121376 99 463 82 552 858 989 122058 403 631 757 993 123006 24 28 114 216 45 80 12379 423 124247 453 99 125192 486 92 126271 947 90 12745 942 52 640 729 128123 214 443 651 715 55 809 912 129195 203 617 25

130184 925 131042 132278 933 133289 532 87 837 44 134599 485 606 944 135282 728 67 952 136041 162 382 152 753 915 137380 732 855 138091 136 274 50 654 139047 482 953

140421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047 172 241

160421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047 172 241

160421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047 172 241

160421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047 172 241

160421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047 172 241

160421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047 172 241

160421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047 172 241

160421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047 172 241

160421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047 172 241

160421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047 172 241

160421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047 172 241

160421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047 172 241

160421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047 172 241

160421 514 52 740 844 67 141125 439 723 142372 571 849 99 143407 813 52 144315 937 145083 146358 66 447 749 147843 941 148668 149285 333 627 150411 560 601 96 962 151295 757 891 152788 956 153096 9 254 451 961 922 154119 47 410 22 155788 811 156376 521 766 157195 603 704 816 158097 425 704 159050 84 703 961 160045 152335 427 785 161196 336 690 162195 266 444 572 673 163278 322 85 757 841 164047

Mydło musi być na codzień Dziś to luksus dla 3/4 Polski!

Zaledwie 1,5 kg mydła zużywa przeciętnie na rok mieszkaniec Polski. Na Kresach Wschodnich ilość ta nie przekracza nawet pół kg na głowę.

Pod tym względem jesteśmy na szarym końcu wśród innych krajów. Prosty stąd wniosek — największa śmiertelność wśród niemo wiat, choroby epidemiczne, grasujące po najuboższych polacach kraju, degeneracja fizyczna.

75 procent ludności, czyli wieś nie może kupować mydła w dostatecznej ilości, chociażby nawet rozumiała doniosłość higieny i czystości.

Mydło pod słomianą strzechą jest dziś nie lada luksusem. Za 10 kg mydła, co jest już wystarczającą normą rocznego spożycia, trzeba zapłacić 70 kg żyta, albo 18 kg wieprza, albo 90 litrami mleka.

To jest bardzo dużo.
70 kg żyta to przecież bez mała jedna dziesiąta zbiorów z hektara zasianego pola.

A gdy tych hektarów w ogóle jest 2 albo 3?

A gdzie nafta, zapalki, sól, cukier, żelazo? Nie mówiąc już o gazecie czy książce?

Mydło, to zresztą nie tylko higiena i zdrowie. To ważne zagadnienie gospodarcze, ściśle połączone z zagadnieniem uprawy roślin tłuszczowych.

Więć może być głównym dostawcą mydła w Polsce jest nie równomierna. Połowę fabryk mydlarskich koncentruje stolica. Na 440 zakładów — na Polesiu jest ich zaledwie 8, w woj. nowogrodzkiem 10, stanisławowskim — 11, białostockim — 12, wołyńskim — 17.

Stąd wysokie koszty transportu, stąd rozrost zbytecznego pośrednictwa, stąd hamulec w uprawie roślin tłuszczowych.

Objaw to wysoko niekorzystny i gospodarczo szkodliwy.

Wieś zakłada spółdzielnie elektryfikacyjne celem hurtowego zakupu energii

Wieś polska coraz bardziej interesuje się użytkowaniem siły elektrycznej nie tylko w kierunku oświetlenia osiedli, lecz także pędzenia maszyn gospodarskich, a więc młódarki, sieczkarni itp.

Ludność wiejska rozwiązuje tę kwestię w oparciu o spółdzielnię.

Do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych należy obecnie już 8 spółdzielni elektryfikacyjnych, których

zadaniem jest hurtowy zakup energii elektrycznej na światło i siłę z najbliższej elektrowni i rozdzielania jej między członków, a następnie zakup maszyn rolniczych do wspólnego użytku.

W celu opracowania tego zagadnienia na szerszą skalę, powołał Związek Spółdz. Roln. i Zar.-Gosp. komisję elektryfikacyjną, złożoną z fachowców w tej dziedzinie i z przedstawicieli zainteresowanych instytucji z Warszawy i prowincji.

Wywozimy mniej masła ale za to lepsze

W okresie dwóch pierwszych miesięcy br. wywieziono z Polski ogółem około 1 600 ton masła (wartości 4 mln. zł), gdy w tym samym czasie roku ub. wywóz wyniósł 2 200 ton (wartości około 5 mln. zł).

Wywóz masła uległ więc w roku bieżącym znacznemu zmniejszeniu, wzrosła natomiast jakość

wywożonego masła.

Nastąpił również w porównaniu z rokiem ubiegłym przesuniecie co do rynków zbytu, mianowicie: w okresie sprawozdawczym zwiększył się wywóz do Niemiec z 5,6 proc. na 21,8 proc. i do Palestyny z 6,4 proc. na 12,8 proc., zmniejszył się za to procent wywozu masła do Anglii z 87 proc. w r. ub. na 64,8 w br.

Należy zaznaczyć, iż cały wywóz masła skupiają w swym ręku organizacje spółdzielcze.

Ponad 3 tysiące bezrobotnych pracuje w Warszawie

Liczba zatrudnionych na robotach publicznych prowadzonych przez m. st. Warszawę przekroczyła ostatnio 3 000 osób.

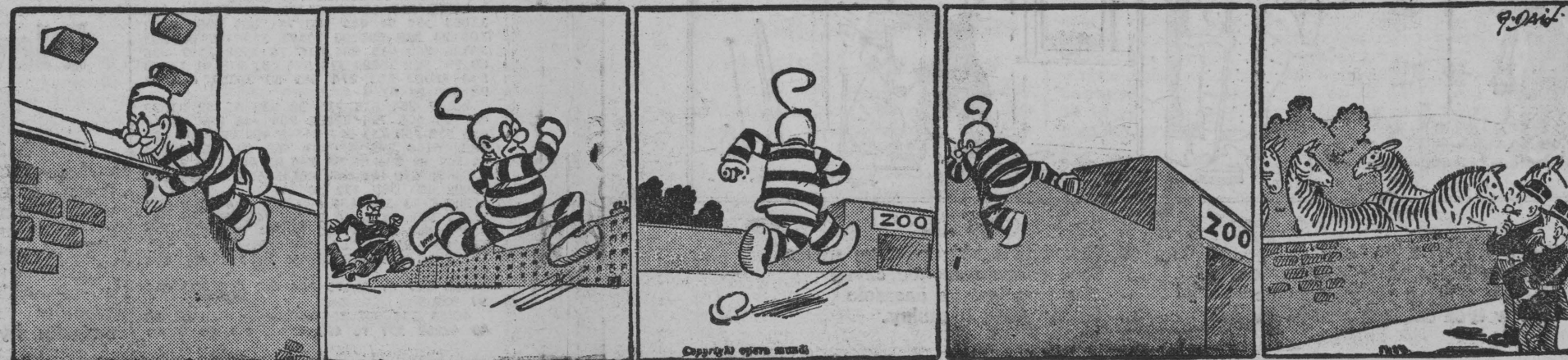
Szczególnie wzrosła liczba pracujących przy robotach wodociągowych i kanalizacyjnych (do 603), ogrodniczych (do 580) oraz drogowych i budowlanych (do 1 426).

Od Administracji

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy W. P. Prenumeratorów o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przygody pana NIMBUSA

Wiedział
dokąd uciec...



Gmach sądu wojskowego, M. S. Z. i Poczty Głównej w płomieniach

WARSZAWA, 25.3. Trzy razy była wczoraj „bombardowana” Warszawa.

Pierwszy alarm zaskoczył mieszkańców o godz. 9.40, to jest wówczas, kiedy stolica pracowała pełną parą. Natychmiast po ogłoszeniu alarmu ulice opustoszały. Wczoraj zrobiono to szybciej i lepiej. Skutecznie wyzyskano doświadczenie z pierwszego dnia ćwiczeń.

Zniszczony most

O godz. 10 nad Grochovem ukazała się „eszkadra nieprzyjacielska”, lecąca w kierunku mostu Kierbedzia. Jej zadaniem było zniszczenie linii komunikacyjnych. Bombowce wzięły za cel port na Wiśle i most.

Na skutek silnego uszkodzenia mostu Kierbedzia, komunikację wstrzymano. Okolice Nowego Jazdu zarzucone były bombami gazowymi.

W 10 minut później 5 eskadr ciężkich samolotów zaatakowało śródmieście. Przeciw bombowcom wysłano kilka eskadr płatowców myśliwskich. Wywiałała się „mroźna krew w żyłach” walka powietrzna. Atakowane bombowce kierują się w stronę Woli. Po drodze „bombardowały” pl. Teatralny, Bankowy i Tłomackie. Potem silnie uszkodziły obiekty wojskowe w dzielnicy wolskiej. Nad Wolą następuje ponowne starcie bombowców z samolotami myśliwskimi.

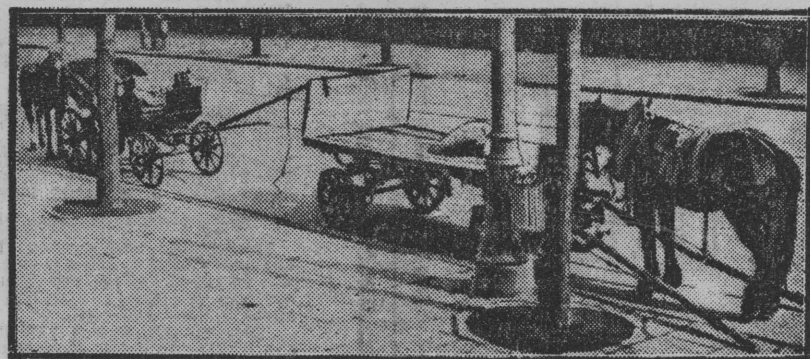
Podobne szkody wyrządziło bombardowanie Elektrowni Miejskiej na Powiślu i w innych instytucjach użyteczności publicznej. Alarm ten trwał prawie 50 min. Po nim nastąpiła przerwa.

Drugi alarm

O godz. 14.45 nowy alarm. Tym razem „bombardowaniu” podlegał długi pas Warszawy wzdłuż ul. Puławskiej, Marszałkowskiej i

3 razy

„bombardowano Warszawę”



Polazdy konne w czasie alarmu.

„Zestrzelono” dwa bombowce. Musiały one lądować.

W rzeźni miejskiej

Tymczasem „na ziemi” trwa intensywna obrona. Zaatakowana rzeźnia miejska na Pradze natychmiast przerywa pracę. 1500 zatrudnionych tam osób w maskach lub tamponach schroniło się w specjalnych pomieszczeniach. Bombowce „zatruli” część miasta. W gmachu Giełdy Mięsnej wybuchł pożar. Wre gorączkowa praca przy gaszeniu pożaru i odkazywaniu „zagazowanych” miejsc.

Podobne szkody wyrządziło bombardowanie Elektrowni Miejskiej na Powiślu i w innych instytucjach użyteczności publicznej. Alarm ten trwał prawie 50 min. Po nim nastąpiła przerwa.

Trupa główka

Zbieg ul. Królewskiej, pl. Józefa Piłsudskiego i pl. Małachowskiego całkowicie „zaiperytowany”. To samo jest w kilku miejscach na ul. Wierzbowej. Nikogo się nie dopuszcza. Tablice z trupią główką ostrzegają przed niebezpieczeństwem.

Na podwórzu MSZ odbywa się transportowanie „zagazowanych”. Ten nalot „wyrządził” ogromne szkody w torach tramwajowych. Znaczna część ul. Marszałkowskiej przez długi czas była nie do użytku.

Bitwa powietrzna nad Wisłą „bombowców” z „myśliwcami”

Wszystkie tramwaje z Żoliborza, Pragi, dzielnicy północnej, idące w stronę Mokotowa kierowano przez pl. Teatralny, Bagny, Twardą do Żelaznej i al. Jerozolimskich, a potem do Nowego Świata.

To wytworzyło w kilku miejscach, zwłaszcza na pl. Żelaznej Bramy, ogromny zator. Nie wywoływało to jednak tak zwykłego w podobnych wypadkach zdenerwowania i niezadowolenia. Zdawano sobie sprawę z konieczności dostosowania się do zmienionych warunków. Przecież podczas prawdziwego nalotu przeszkody w ruchu na pewno będą większe.

Bombardowanie dzielnicy północnej było dość silne. W paru domach wyleciały nawet szyby. Drugi alarm zakończył się o godz. 15.40.

O godz. 19.30 trzeci i ostatni nalot nieprzyjacielski.

Trzeci nalot obiał Ochotę, Wolę i część śródmieścia.

Tak się zakończył drugi dzień ćwiczeń OPL-Gaz. Ludność wykazała duże zrozumienie. Podkreślił to także p. wicewojewoda Jurgielewicz i dowódca obrony przeciwlotniczej OK.

Dziś ćwiczenia OPL zostały odwołane.

Wśród lwów i małp w zagazowanym Zoo

Jak Zoo warszawskie przeżyło atak gazowy? Na pierwszy sygnał, zwiastujący atak lotniczy, wszystkie zwierzęta znajdujące się na wybiegach w ciągu czterech minut zagnano do pomieszczeń uszczelnionych, a nielicznych zwiedzających przeprowadzono do schronów.

Ogród zamarli...

W kilkanaście minut padają trzy bomby. Pali się iwiarnia! Zburzone klatki z afrykańskimi ptakami. Bomba iperytowa skażyła teren w głównej alei. Rozpoczyna się akcja ratownicza. Lwiarnię w krótkim czasie ugazono, klatki z ptakami naprawiono natychmiast, a z terenu zaiperytowanego

przyprowadzono osła na „dezyperytaz” do punktu sanitarnego.

Osiół, jak to osiół, nie boi się, stoi spokojnie, strzyże ogromnymi uszami i spogląda wilgotnymi oczami na lekarza zwierząt w Zoo, p. dr Paszkowiczową, podczas gdy strzyga mu sierść na miejscach zaiperytowanych i odkazuje.

Jak bronić się będzie zwierzęta w prawdziwej wojnie?

— Podzielmy je na trzy kategorie — mówi dyr. J. Zabłocki — cenne, jak np. żubr, koń Przewalskiego, łos, które na tymczasie w chwili zaistnienia niebezpieczeństwa wysłano do puszczy Białej, mniej cenne, niebezpieczne, które chronić będziemy na miejscu i wreszcie trzecia kategoria, która będzie wybita, by nie groziła ludziom, w razie wypuszczenia ich na wolność z chwili uszkodzenia klatek.



Szympansie w masce

Warszawa najtańszym miastem

Warszawa należy do najtańszych miast. Jedynie w Bukareszcie ceny żywności są

niższe o 10 proc.

Natomiast

wyższe ceny

Paryż	— o 50%
Londyn	— o 54%
Rzym	— o 81%
Berlin	— o 117%

Obliczeń tych dokonano na podstawie danych międzynarodowego biura pracy, które ustala dla różnych państw koszty pewnego zespołu artykułów żywnościowych, będących podstawą normalnego budżetu pracowniczego.

Oczywiście wyniki te mają tylko wartość orientacyjną — ze względu na różnice w sposobie odżywiania i w gatunkach rynkowych artykułów, najczęściej konsumowanych w poszczególnych państwach.

W roku bieżącym wyjedzie przeszło pół miliona dzieci na kolonie

Akcja Min. Opieki Społecznej

Ministerstwo Opieki Społecznej przystąpiło już do opracowania planu akcji kolonii i półkolonii letnich. Plan ten przewiduje, że akcja ta w roku bieżącym obejmie 640 000 dzieci, tj. o 60 000 więcej niż w roku zeszłym, a o 300 000 dzieci więcej niż w roku 1936, od kiedy zaczęły się nią zajmować ko-

mitety pomocy dzieciom i młodzieży.

Specjalne kursy przeszkoleniowe

Dużą uwagę zwrócono także na pogłębienie całokształtu akcji, zwłaszcza zaś opieki wychowawczej i higieniczno - lekarskiej, oraz na polepszenie odżywiania dzieci. Dlate-

go to instytucje i organizacje społeczne o szerszym zakresie działania prowadzą przy pomocy Ministerstwa Opieki Społ. specjalne kursy, przeszkalające personel kolonijny i półkolonijny.

I dzieci wiejskie

wyjadą na kolonie

W roku bieżącym wybitnie zwiększy się liczba dzieci wiejskich korzystających z akcji letniej. Akcję tę na wsi prowadzi się przez tzw. sezonowe dziecięce wiejskie, które w roku bieżącym będą miały pod swoją opieką 90 000 dzieci.

Dodać trzeba, że coraz szerszą opieką objęte są dzieci w wieku przedszkolnym oraz młodociani, którzy dotychczas z akcji letniej korzystali w niewielkim stopniu.

Ogromny wzrost akcji dożywiania, z której korzysta w bieżącym roku szkolnym około 900 000 dzieci zawiązać należy przede wszystkim funduszom Pomocy Zimowej.

Czas odnowić
prenumeratę
na kwiecień

ROZKOSZE : PRZYKROŚCI

PANA WYŻERKI z RODZINĄ • Nowy Don Kiszot



Strach co dzieje się w Europie
Szczek o reżym... niespokojnie...
Nawet w maglu naprzeciwko
Też mówili dziś o wojnie.



Bronić słabych: Tej zasadzie
Pan Wyżerko chciałby sprostać
Pójdzie zatem między ludzi
Don Kiszotem musi zostać.



Oto macie bohatera
Wziął parasol zamiast szpady
I szukając wielkich przygód
W Don Kiszota poszedł ślady.



Hola, co to! Bijatyka?
Starsi godzą tu w młodszego?
Ach, urwisy, precz mi zaraz
Nie pozwalam, dosyć tego!



Nie pozwala? Któż to taki?
Czego wtraca się do dzieci?
Bijatyka wnet ustala
W Don Kiszota kamień teci.



Włec zmartwiony nasz Wyżerko
W bocznym się uliczce kryje
Aż tu patrzy dwóch pijanych
Pokłóciło się i bije.



Ożył zapał Don Kiszota:
Pozwolicie mi panowie
Że... nie skończył przemówienia
Bowiem dali mu po głowie.



Żle wyglądał nasz bohater
Gdy do domu szedł z powrotem
Bardzo, bardzo niebezpiecznie
Być w tych czasach Don Kiszotem.



Przedart księgę więc na dwoje
Inne pragnie spełnić czynny
Nie czas jest na parasole
Kiedy grają karabiny.

PORADNIK dla wszystkich Szesnastoletnia

JOZEFA GAWĘDY narzeczona

Szanowny Panie.

W 21 roku mojego życia poznałem się z bardzo młodą panną, która miała lat 16.

Podobała mi się. Rozmawialiśmy oboje, wydawała się bardzo zadowolona z mojego towarzystwa, ale co myślała — odgadnąć tego nigdy nie mogłem.

Było tak 3 miesiące, raz dobrze, raz źle. Gdy było źle, pytałem się jej, czy mam dalej chodzić, czy też w dalszym ciągu myślę o niej. Ale ona zawsze mówiła — „dobrze jest, nie bądź takim zazdrosnym”. Bo naprawdę jestem zazdrosny.

Nadeszła chwila, kiedy zostałem powołany do służby wojskowej. Ona była bardzo zadowolona, że będzie miała chłopca w mundurze wojskowym.

Z wojska pisałem 3 listy. Odpisała mi tylko na 2. Z drugiego listu domyśliłem się, że zapomina o mnie.

Gdy przyjechałem na urlop — miała innego. Jak wróciłem do cywila, rywal mój z kolei odjechał do wojska. Zauważyłem wtedy, że ona chce żebym do niej powrócił, co też uczyniłem. Zapytałem się jej raz, o czym rozmawiali gdy razem chodzili. Powie-

działa mi wszystko, że gdy chodziła do szkoły to on już ją sobie upatrzył, że po wojsku mieli żyć oboje szczęśliwi.

Nie chciałem jej tego wybaczyć, ale nie mogłem jej wybaczyć. Toteż powiedziałem jej raz, że może lepiej będzie, gdy rozłączymy się na zawsze. Ale gdy zauważyłem jak żył plynął z jej oczów, żal mi się zrobiło.

I znowu było dobrze. Pomimo to wymawiać nie przestaje, choć czuję sam, że rozłączyć się z nią nie mogę. Ja nigdy jeszcze nie kochałem żadnej panienki. Ta, którą obecnie kocham, jest pierwszą. Toteż nie wiem co zrobić, czy pokochać inną, czy też prowadzić takie życie jak dotychczas, które jest niemożliwe.

Proszę o odpowiedź, za którą z góry dziękuję.

Stach z p. Wielunia.

Musi Pan, panie Stachu, mieć 21 rok, ale ona tylko 16.

wziąć w garść. Bo — albo Pan kocha swą dziewczynę i decyduje się ją poślubić, a więc i zapomnieć o tym swoim rywale, albo machnie Pan ręką na miłość swoją i odejdzie od tej dziewczyny na zawsze.

No bo jakże tu żyć tak, jak dotychczas Pan żyje, sam sobie do swego szczęścia dolewając goryczy. Ostatecznie przecież poszedł Pan do wojska nie jako narzeczony tej 16-letniej podówczas dziewczynki, a ot — jak chłopiec zakochany w niej, z którym ona spacerowała, gadała, gniewała się i przepraszała.

Była to z jej strony raczej dziecinna radość i duma, że o jej względy, jak u dorosłej panny ktoś zabiega, niż poważne zobowiązanie się. Pan, panie Stachu, miał 21 rok, ale ona tylko 16.

Trzeba więc wyrwać z serca, nie pozwolić sobie na ustawiczne wypominanie jej owego „rywala”, a patrzeć tylko na jej obecną dla Pana skłonność, na jej obecne zachowanie się i uczucie. I jeśli ja Pan kocha i nie jej teraz nie ma do zarzucenia trzeba pomyśleć o ustaleniu sobie razem życia.

Przecież Pan sam rozumie, że trzeba się na coś zdecydować. Niech Pan dobrze zbada swe serce, niech Pan — jak lekarz — posłucha jego głosu. Kto kocha — ten musi umieć wybaczać i zapominać. Nikt z ludzi nie jest bez wad. A dziewczynka którą Pan kocha, gdy snuła plany życia z owym „rywalem” była raczej dzieckiem i marzenia jej były jak zabawa dziecinna.

Ważne jest to — iaka jest obecna. I na tym niech Pan opiera swoje sądy o niej i swoje postępowanie.

Uwaga, słuchamy radia!

720 Koncert poranny. 800 Dziennik poranny. 815 Audycja dla wsi. 915 Transmisja nabożeństwa z Kościoła M. R. Z. w Łodzi. 1145 Przegląd czasopiśmiennictwa. 1203 Północny symfoniczny. 1300 Wylątki z Pism i Pism. 1305 Przegląd kulturalny. 1315 Muzyka obywatelska. 1440 Wskazywanie po prostu — audycja dla dzieci. 1500 Audycja dla wsi. 1630 Utwory skrzypcowe w w. w. Niemceży. 1630 Konferencja wielkopolska. 1705 Jak pracuje teatr w Łowiczu. 1735 Podwieczorek przy mikrofoni. Transmisja z hotelu „Bristol”. W przerwie Chwila dla Słuchaczy. 1930 Transmisja na Wystawę Światową w Nowym Jorku. 2000 Muzyka lekka. 2015 Audycja informacyjna. 2120 Recital śpiewaczy Al. Gryl. Trzeci. 2150 „Saska pozytywka”. Kąpiel dla młodych. 2200 Wesoła audycja. 2230 Podpórki z operetki Lehara. 2300 Wiadomości dziennikarskie. 2305 Wiadomości z Polski.

Dziś: 9.15 Nabożeństwo z Łodzi. 13.00 Wylątki z Pism i Pism. 13.05 Audycja dla wsi. 13.15 Audycja dla szkół. „Śnieżna lawina” — pozadanka dla dzieci. 11.15 W rymie w. a. c. 12.05 Audycja dla wsi. 13.00 Audycja dla kopców i rzemieślników. 13.30 „Uwertura koncertowa” — audycja dla młodzieży. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 16.30 Dziennik popołudniowy. 16.30 Wiadomości gospodarcze. 16.30 Kronika naukowa. 17.05 „Fizyka”. 16.35 Recital wolnoznaczny. 17.05 Reportaż i Kozłowski. 17.20 z Instytutu Psychologicznego U. P. 17.20 „Operetka i ty” — audycja słowno-muzyczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja Z. R. 19.00 Koncerti rozrywkowi. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Międzynarodowa Unia Młodych — audycja z Warszawy. 21.15 Koncert Słow. Miłośników. 21.45 Audycja. 21.55 Nowości literackie. 22.10 I. S. Bach: Aria i 30 wariacji G-dur. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Wiadomości dziennikarskie. 23.05 Wiadomości z Polski.

Gorące żelazko na biurku... Ciekawy proces w sądzie pracy

WARSZAWA, 25.3.

Oskarżony — wywoził adwokata, stojącego w jego imieniu, przed sądem pracy — przyznaje, że jest winien pielęgniarce p. Annie Z. sumę 50 złotych, ale przecież ona naraziła mego mocodawcę na straty, sięgające 90 złotych. Pani Z. przeto powinna mu zapłacić 40 złotych.

Z zeznań pielęgniarce oraz świadków dowiadujemy się, że p. Anna Z. pracowała u p. K., jako pielęgniarka jego rocznego dziecka. Pan ten nie był dobrym pracodawcą — robił o byle co awantury, nie wypłacał regularnie pensji. Straty, które wyrzuciła pracownica, powstały wskutek pozostawienia przez nią gorącego żelazka do prasowania na biurku. Białe biurko zostało zniszczone. Za jego reparację trzeba było zapłacić właśnie owe 90 zł.

Sąd, po naradzie, nie przyznał tzw. powództwa wzajemnego, jakie wytoczył oskarżony. Może on dochodzić swych pretensyj, ale w sądzie grodzkim, który będzie właściwy dla tego rodzaju sprawy. Prócz tego winien zapłacić pracowni-

wnicy należne jej bezspornie 50 złotych.

Trybuna Czwłotników

Gdzie kryje się prawda? Spór o jeziora wołyńskie

Szanowny Panie Redaktorze! My, chłopcy z Wołynia, z gromady Pulmo, gminy Pulemicz prosimy o zamieszczenie naszej wielkiej bolączki i krzywdy jaką nam wyrządzono.

W 1923 r. wydzielone zostały działki osadnicze z maj. hr. Platara. Wówczas nikt nie rościł pretensji do wód jezior, będących w posiadaniu naszej gromady od 1864 r., z których chłopcy czerpali wyłącznie dochody. Nawet dzierżawca pozostał części majątku hr. Platara wydzierżawiał od nas te wody.

W 1928 r. nowy nabywca wspomnianej części majątku począł rościć pretensje do naszych wód, podając kilkanaście spraw do sądu na rybaków za rzekomy samowolny połów ryb. Sąd jednak rybaków umiarkował po przedłożeniu naszych dokumentów.

Kiedy pełnomocni gromady Pulmo dowiedzieli się, że nowy nabywca stara się o wyrobień hipoteki, złożyli sprzeciw w Sądzie Hipotecznym oraz zgłosili za pokwitowaniem swoje pretensje w pow. Urzędzie Ziemskim w Lublinie.

Czy piekarń w Ostrowcu nie obowiązują przepisy o czasie pracy?

Szanowny Panie Redaktorze! Jako dobry obywatel swego miasta i kraju, zainteresowałem się głębiej sprawą przestrzegania przepisów o prawie przemysłowym i czasie pracy w piekarni.

Na prośbę kilkunastu wykwalifikowanych lecz bezrobotnych czeładników piekarskich, bym zajął się ich dołą i wnikał w sedno rzeczy, oświadczyłem szereg razy stwierdziłem, że właściciele piekarni zatrudniają przede wszystkim młodocianych i niewykwalifikowanych pracowników i to po 12 do 22 godzin na dobę. Przeciętnie zarobek ich wynosi 23 grosze za godzinę.

O wykwalifikowanych pracowników w tej galezi pracodawcy nie myślą, bo zdają sobie sprawę, że przez to uszczuplili by swoje dochody z przedsiębiorstwa.

Nie mówiąc już o porządkach i często braku wymaganych prawem kart rzemieślniczych, właścicielom piekarni bezkarnie uchodził niestoso-

wanie się do przepisów o czasie pracy i prawie przemysłowym.

Już kilkanaście doniesień o zatrudnieniu przez właścicieli piekarni niewykwalifikowanych pracowników po 12 do 22 godzin na dobę przesłałem do Inspektoratu Pracy 20 obwodów, a nawet podczas bytności p. Inspektora w Ostrowcu prosiłem oświadczenia, aby był laskaw sprawdzić na miejscu czy prawdę piszę i mówię. Dotychczas jednak nic się u nas nie zmieniło.

Nie mogąc przeboleć, że taki stan rzeczy istnieje, a Izba Rzemieślnicza ani Inspektorat Pracy nie wykazują żywej reakcji, postanowiłem sprawę poruszyć publicznie, bo wprost rozpaczliwym jest patrzeć na zgłodniałych bezrobotnych, szlifujących bruki, fachowców piekarskich, gdy zamiast nich zatrudnia się po kilkanaście godzin nielachowców.

Upieram się o zamieszczenie mego listu.

Aldon z Ostrowca.

63 000 złotych kary zapłaci właściciel farbiarni z Gniezna

POZNAN, 25.3. — Właściciel znanej farbiarni w Gnieźnie dr Pröbstel, został skazany na grzywnę zł. 30.000 za ominięcie przepisów skarbowych przy zawieraniu kontraktów zamiany swej nieruchomości w Gnieźnie na nieruchomość nabytą od jednego Żyda w Niemczech.

Poza tym musi on uiścić inne świadczenia na rzecz samorządu komunalnego również w sumie 30.000 zł., następnie 3.000 zł. tytułem kosztów procesu i postępowania. Całą tę sumę zabezpieczył Skarb Państwa na nieruchomości Pröbstela.

Tajemnicze morderstwo 14-letniej uczennicy

Michał Garbacz, mieszkaniec Otwocka, jadąc rowerem przez las zauważył zwłoki młodej dziewczyny, leżące pod drzewem.

Garbacz zawiadomił o tym policję, która przybywszy na miejsce ustaliła, że są to zwłoki 14-letniej uczennicy Ireny Rogozińskiej, mieszkanki Teklina.

Wszystkie szczegóły ustalone przez śledztwo wskazują na to, że uczennica została zamordowana.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

POWIEŚĆ

PAMIĘTNIK PANI HANKI

Hanka Renowicka (autorka pamiętnika), badana jest w biurze płk. Korczyńskiego w związku z wręczeniem przez nią koperty z tajnymi dokumentami fałszywemu oficerowi — prawdopodobnie szpiegowi. Pani Hanka całą winę przyjmuje na siebie, ale pułkownik nie godzi się z tym.

Powiedział mi nawet, że to jest tylko przykry zbieg okoliczności. Oto był jeszcze jeden dowód nieudanej przebiegłości Jacka, z wysuwaniem koperty jako pretekstu do dymisji.

Pułkownik poczęstował mnie herbatą i niesłychanie miło gawędził ze mną o różnych rzeczach towarzyskich. Pytał u kogo bywam, czy dobrze się bawię. Okazuje się, że zna moc osób z naszego świata i że podziela moje poglądy, co do ich atrakcyjności. Wspominał nawet mimochodem o stryju Albinie, ale widocznie musiał być również poinformowany o jego przykrych przeszłości, gdyż moje milczenie uszanował i nie napomknął już o stryju więcej.

W trakcie rozmowy do gabinetu wszedł wysoki przystojny pan, którego pułkownik przedstawił jako swego przyjaciela. Nazwiska nie dosłyszalam, ale wyglądał bardzo nobliwie. Również prosił o filiżankę herbaty. Przesiedzieliśmy tak z pół godziny na miłej pogawędce. Otóż tak jest z mężczyznami. Jacek usiłował mnie nastraszyć, że w biurze u pułkownika czekają mnie same nieprzyjemności. Że też oni zawsze muszą przesadzać. Na samej sobie przekonałam się, że te urzędowe sprawy wcale nie są ani trudne, ani męczące... W ich ustach słowo „konferencja“ nabiera jakiegoś niebotycznego patosu, a ja właśnie miałam konferencję i teraz wiem, że nie różni się ona niczym od zwykłej salonowej rozmowy.

Przyjaciół pułkownika wyszedł, przy pożegnaniu zapewniwszy mnie, że będzie szczęśliwy, jeżeli mnie kiedyś spotka. Miły i kulturalny człowiek.

Gdy znowu zostaliśmy sami pułkownik powiedział:

— Ach, na śmierć zapomniałem o tym, że miałem panią prosić o przejrzenie tych fotografii. Mam tu sporo fotografii moich dawniejszych i obecnych współpracowników...

— Jak to? Więc nie chodzi o szpiegów? — zawołałam zdumiona.

— Wcale nie, proszę pani — zaśmiał się pułkownik. — Początkowo myśleliśmy, że istotnie to sprawa szpiegowska, przyszliśmy jednak do przekonania, że ponieważ dokumenty, te w istocie rzeczy dotyczyły pew-

nych spraw personalnych...rozumie pani?... Kwestie awansu, przesunięć, nominacji...

— Oczywiście rozumiem — skinęłam głową.

— Więc nie mogło to wszystko obchodzić szpiegów. Tu raczej mamy do czynienia z czymś zbyt daleko posuniętą ciekawością. Prawdopodobnie któryś z zawiedzionych w swoich nadziejach panów zrobił kawał i przebrał się w mundur oficerski, by udawać porucznika Sochnowskiego... Sprawa przez to nie przestała być przykra, ani ważna. Zdaje pani sobie sprawę z tego, że podobnych wybryków tolerować nie mogę i muszę wyśledzić winowajcę. Dostanie za to porządną reprymendę, a może i parę tygodni aresztu.

Uspokoilo mnie to zupełnie. Więc z takiego drobniaczka Jacek robił wielkie rzeczy. Powiedziałam pułkownikowi.

— A niech pan sobie wyobrazi, że mój mąż tak wziął sobie do serca tę sprawę i tak ją wyolbrzymił, że chciał nawet z tego powodu podać się do dymisji. Niech pan oczywiście będzie łaskaw nie mówić mu, że wspominałam o tym.

Pułkownik jakby spoważniał, lecz tylko na mienienie oka i zaraz uśmiechnął się:

— Niechże Bóg broni. Gdyby to była nawet najpoważniejsza sprawa, wina pana Renowickiego nie jest tego gatunku, by mogła pociągnąć za sobą dymisję. Może pani powtórzyć mężowi, że słyszała pani ode mnie, że widziałam się z jego zwierzchniakami, którzy są tego samego co i ja zdania.

— Od początku byłam o tym przekonana, panie pułkowniku. Mój mąż jest przesadnie skrupulatny na punkcie odpowiedzialności na wet w tych wypadkach, gdy cała odpowiedzialność spada na mnie.

— Na niepomysłny zbieg okoliczności — powtórzył pułkownik z ukłonem. — Pan Renowicki przecież mając tak inteligentną i tak wyrobioną żonę, której pozazdrościć by mógł niejeden dyplomata nie miał powodu do liczenia się z ewentualnością aż tak przebiegłych podstępów ze strony niepowołanych osób. Ale właśnie a propos osób niepowołanych mam do pani serdeczną prośbę. Wspomniano mi, że pani rozmawiała o sprawie owej koperty z jednym z kolegów męża. Widzi pani, gdyby się wiadomości o tym rozeszły po mieście sprawiłoby mi to ogromną przykrość. Dotknęłoby mnie osobiście. Powiedziano mi, że w moim biurze, wśród moich podwładnych są ludzie zdolni do tak nieodpowiednich i po prostu brzydkich psi-

kusów... Może jestem przewrażliwiony na punkcie mego biura, ale proszę pani, bardzo proszę, jako o grzeczność w stosunku do mojej osoby, by pani zechciała nikomu, ale to absolutnie nikomu o tym nie mówić więcej.

Oświadczyłam mu natychmiast, że w ogóle nie jestem plotkarką, że sprawy personalne jego biura nie mnie nie obchodzą, że jego uważam za czarującego pana, któremu niczego nie umiałabym odmówić. Przyszełam też zapomnieć o całej tej historii. To ukontentowało go zupełnie. Pocałował mnie trzy razy w rękę, oświadczył, że liczy na mnie jak na Zawiszę i powiedział:

— Teraz pokażę pani galerię moich podwładnych.

Wyjął z szuflady biurka moc fotografii najprzeróżniejszego formatu. Od małych amatorskich zdjęć aż do dużych gabinetowych. Przejrzałam je wszystkie bardzo uważnie, niektóre po kilka razy, lecz nie znalazłam wśród nich fałszywego porucznika Sochnowskiego. Natomiast ubawiła mnie szczerze jedna fotografia. Przedstawiała ona jakiegoś listonosza, czy gajowego, (nigdy nie mogłam nauczyć się rozróżniać tych mundurów. Danka umie je wszystkie na wrywki!) młodego człowieka z wąsikami a la Adolf Menjou i hiszpańską bródką. Był ogromnie podobny, ale to ogromnie do Roberta. Gdyby nie zarost, nie ten mundur i nie okulary wyglądałby jak jego bliźniak.

Mimo woli przytrzymałam tę fotografię trochę za długo w ręku i to zwróciło uwagę pułkownika.

— Czy pani zna tego człowieka? — zapytał.

Lekko się przestraszyłam i najkategoryczniej zaprzeczyłam:

— Ale skądże, proszę pana?! Skądże ja mogę znać jakiegoś listonosza?

— Może on pani kogoś przypomina? Kogoś ze znajomych?

Zaśmiałam się już zupełnie swobodnie:

— Upewniam pana, że nikogo. Staram się dobrać znajomych, jak najmniej podobnych do listonoszów.

Śmialiśmy się oboje, a chociaż nie znalazłam owego fałszywego porucznika, pułkownik widocznie wcale się tym nie zmartwił. Ja w głębi duszy byłam nawet z tego zadowolona. Nie chciałam się przyczynić do jakichś przykrości, na które bym naraziła owego fałszywego porucznika, gdybym go rozpoznała między fotografiami.

27

(D. c. n.)

Dr KAJOT

ROZSTAJNE DROGI

POWIEŚĆ

Warszawa interesuje się ogromnie aferą Sanseweriny. W jednym z salonów fryzjerskich...

— Nie, łaskawa pani, musi pani pocze-kać... mam jeszcze dwie główki...

— Najwyżej pół godziny proszę pani, zaraz potem zaczniemy mycie... Pan Józef umyje...

— Co robić, proszę łaskawej pani, wszystkie panie mają zamówione godziny, a muszę czekać...

W wielkim zakładzie fryzjerskim panował tłok nie do opisania. Nic dziwnego. Była to przecież sobota karnawałowa, dzień największej ilości balów w Warszawie. A wszystkie panie, jak na złość, odłożyły wizytę u fryzjera na ostatnią chwilę, no i wszystkie musiały koniecznie, ale to koniecznie czekać na pana Stanisława.

Pan Stanisław, wysoki tegi blondyn o niebieskich oczach uwijał się, jak magik, na czele swych kolegów. Jednej pani układał błyskawicznie fale wodnej ondulacji, inną pocieszał, że pod aparatem do „wiecznej“ nie umrze nagłą śmiercią, jeszcze innej podkręcał loczki. Biegał od jednej klientki do drugiej, a jednak nie mógł wszystkich jednocześnie zadowolić. Długi rząd pań czekających swej kolejki powiększał się w miarę, jak posuwały się wskazówki zegara.

Czekające panie po przerzuceniu piśm ilustrowanych i wypaleniu papierosów, pocieszały się rozmowami. Całe szczęście, że w tym zakładzie czekało się tyle znajomych pań. Miały więc wspólne tematy. Ale dzisiaj był jeden temat, który zaćmiewał wszystkie inne i obiegł właśnie całą Warszawę. Pierwsza poruszyła ów pasjonujący temat drobna szatynka, żona wziętego w Warszawie lekarza.

— Czy słyszałaś moja droga, już o tym, dlaczego naprawdę aresztowano Sansewerinę? — spytała przyjaciółkę, z którą przyszła „zonę wielkiego przemysłowca“.

— Słyszałam o bardzo wielu przyczynach, — odpowiedziała tamta, kiedy wszystkie główki jeszcze nieuczesane i te, które przed lustrami były „w robocie“, pochyliły się w jej kierunku.

— No, ale nie znasz prawdziwej! — zawołała tamta, z triumfem — wyobraź sobie...

Tu nawet pan Stanisław przerwał ondulację i wykonawszy w powietrzu efektowną wolną żelazkiewkę, zamienił się cały w słuch.

— ...ta kobieta, którą aresztowano, wcale nie jest Sanseweriną.

— Jakto? Jakto? — zaświergotały panie, a pan Stanisław powiedział przeciągle i z powagą: — Co ja słyszę?

— Tak — ciągnęła doktorowa, rada, że wszyscy jej słuchają — bo przecież niepodobieństwem jest, żeby kobieta o takiej sławie mogła być za byle co aresztowana... Podobno tu w Warszawie od początku był jej sobowtór, no taki „double“, który za nią

nagrywa w Hollywood mniej ważne sceny... Ta kobieta, którą przyjmowano tak uroczysto w Warszawie, to była oszustka, od początku udawała Sansewerinę...

— Udawała Sansewerinę? To niebywałe — zaszemrały panie uczesane i nieuczesane.

— A ja wam mówię, że wcale tak nie jest — zaperzyła się żona przemysłowca — ty masz zawsze fantazję Dziunięczko. Ja słyszałam, że to prawdziwa Sansewerina, tylko zbrodniarka...

— Zbrodniarka, — zaświergotały klientki pana Stanisława.

— Tak, w mieszkaniu jej znaleziono podobno w szafie trupa tego Lendala.

— Och, to okropne — zawołały panie, a pan Stanisław dodał swoje tym razem nacechowane oburzeniem: — co ja słyszę...?

— Ach, skądże znowu — odezwał się jakiś melodyjny głosik — ja wiem z najlepszego źródła, że ona po prostu okradła tego biednego Berstinga i będzie odpowiadała, jak zwyczajna złodziejka.

— Berstinga? — zawołały panie, ale w tej chwili urwały.

Drzwi otworzyły się i z zapytaniem: „Czy pan Stanisław już wolny?“ weszła nowa klientka.

— Tsss. Pełkowska — szepnęła doktorowa do żony przemysłowca.

Wszystkie panie uważały, że nietaktem byłoby wobec byłej żony Berstinga mówić o Sansewerinie, jego obecnej przyjaciółce. Ale świeżutko wyglądająca, ładnie ubrana i wesoła mecenasowa Pełkowska, usiadła z gracją na krzeselku, rozpięła kołnierzyk popielicowego futerka i powiedziała z uśmiechem:

— O czym to mówiliście, moje drogie, kiedyś tu wchodziła? Słyszałam nazwisko mojego „eksa“ (w kołach tych pań uchodziło za dobry styl nazywanie byłych mężów tym poufałym skrótem).

Panie milczały zakłopotane, więc pani Maria Pełkowska powiedziała ze swobodnym uśmiechem:

— Na pewno, była mowa o tym skandalu z Sanseweriną. Już to mój biedny Antoni naprawdę nie ma szczęścia...

— Jesteś pomszczona, moja kochana — zawołała nie mogąc już dłużej wytrzymać, pani inżynierowa — tak się bał skandalu wtedy, to teraz ma za swoje... Trochę głośniejszy skandal!

— A co ty o tym wiesz? Pewnie ci mąż mówił? Słyszałam, że wytwórnia „E kran“ zwróciła się do twego męża o obronę Sanseweriny?

Języki rozwinęły się paniom i teraz zasympływały Pełkowską pytaniami.

Pan Stanisław, obdarzony taktem, udawał, że nie słyszy już tej rozmowy, ale rzucając lakonicznie: „Główna na prawo, proszę“, „Jabym zrobił dziesięć loków na czub-

ku głowy“, „czy na karczku podgolić?“ jednak słuchał całą duszą, a naśladował go cały zespół jego zapracowanych kolegów.

Pełkowska wyjęła puszek, starannie upodrowała noski i wycodziła:

— Podobno, ta gwiazda sfalszowała czek.

— Tak, i ja tak słyszałam — zawołała żona inżyniera — podobno ten Lendal dał jej czek na 2 tysiące złotych, a ona dopisała... zaraz, zaraz, ile to zer musiała dopisać, żeby było 200 tysięcy?

— Dwa zera — rzucił krótko pan Stanisław, oddając się żmudnej pracy układania dziesięciu loków na czubku głowy.

— A ja słyszałam... — zaczęła doktorowa znowu, ale urwała patrząc na drzwi.

Wszystkie panie oczu wlepiły się w otwierające drzwi. Nie, to był niebywały dzień. Wszystkie panie się tu spotykały. W progu stała Ewa Kruszelnicka...

Zarumieniona od mrozu i szybkiego chodu, z jasnymi włosami wymykającymi się spod futrzanej czapeczki z popielatych karakułów, wyglądała tak, jak gdyby jeszcze wciąż była młodziutką panną Ewą Budziejewską, a nie małżonką poważnego mecenasa Kruszelnickiego.

Od progu uderzył ją szum maszyn do suszenia, zapach weżetali i perfum, ciepło bijące od rozgrzanych kaloryferów i ptasi gwar głosów kobiecych.

— Dzień dobry paniom — przywitała znajome — widzę, że będę musiała długo czekać.

— Nie, nie, proszę zaczekać! — namiętnie skwapliwie pan Stanisław.

Zasiadła więc wśród pań, rozpięła szare karakułowe futro i spytała:

— O czym panie tak żywo rozprawiały?

— Och, pani nam najlepiej powie — mówiła przymilnie inżynierowa — czy to prawda, co powiadają o Sansewerinie? Mówią, że prezes Bersting zwrócił się do pani męża o obronę tej kobiety?

Ewa Kruszelnicka uśmiechnęła się dyskretnie, zapalając papierosa. Wytrzymała dłuższą chwilę ciekawość pań wreszcie, powiedziała:

— Chętnie bym panię poinformowała, ale naprawdę nic a nic nie wiem o tej całej sprawie. I myślę, że nie należy sobie, mo-że, robić zabawy z nieszczęścia ludzkiego.

Panie spojrzały po sobie porozumiewawczo. Stanowczo ta Ewa zrobiła się nudna przy tym starym mężu. Ale wiedziały już i tak co chciały. W dwie godziny potem, plotka o Sansewerinie wybiegła wraz z rojem świeżutko uczesanych pań na miasto.

Trup Lendala, dopisane dwa zera, sobowtór gwiazdy, wszystko to łączyło się w jakąś fantastyczną całość, która miała długo być głośną sensacją...

27

(D. c. n.)

Egzaminy dla eksternistów z zakresu szkoły dokształcającej

W myśl rozporządzenia Kuratorium Szkolnego dyrekcja Publ. Szkół Dokształcających Zawodowych, męskiej i żeńskiej w Białymstoku, podaje do wiadomości, że egzaminy dla eksternistów odbędą się: w szkole dokszt. zaw. żeńskiej w dniu 27 kwietnia r.b., a w szkole męskiej w dniu 28 i 29 kwietnia.

Podania o dopuszczenie do egzaminu należy kierować wprost do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Brześciu n/Bugiem, lub przez dyrekcję szkoły — do dnia 5 kwietnia r.b.

Do podania należy dołączyć: życiorys napisany własnoręcznie, metrykę urodzenia lub wyciąg z ksiąg ludności, świadec-

two ukończenia terminu (nauki zawodu), ostatnie świadectwo szkolne i 2 fotografie.

Wszelkich informacji udziela kancelaria Publ. Męskiej Szkoły Dokształcającej Zawodowej (ul. Pierackiego Nr. 6) w godzinach urzędowych.

W obronie własnej zraniła męża

19 listopada ub. r. przy ul. Sienkiewicza 15 dozorca domu, Zygmunt Szymeczko, będąc w stanie pijanym, wszczął awanturę ze swoją żoną, Eugenią, podczas której zdemolował całe mieszkanie, rozbił lustro, wybił szyby i połamał sprzęty domowe.

Po zdemolowaniu mieszkania Szymeczko chwycił siekiere i chciał nią uderzyć żonę, która jednak wyrwała mu tę siekiere

Podając się za córkę restauratora wyłudzała pożyczki

W listopadzie ub. r. do biura browaru „Dojlidy” (Piwna 7) zgłosiła się nieznana pani, i podając się za córkę właściciela piwiarni przy ul. Dąbrowskiego, Sołowieja, oświadczyła p. Leonowi Cybulkinowi, że ma do odebrania w aptece lekar-

stwo i brakuje jej dwóch złotych, wobec czego prosiła o wypożyczenie tych pieniędzy.

Ponieważ restaurator Sołowiej w browarze „Dojlidy” często kupował piwo, p. Cybulkin pożyczył proszącej 2 zł. Po upływie jednak godziny dziewczyna powtórnie przysłała do biura i zwróciła się tym razem do biuralistki, Idy Grynglas, prosząc jeszcze o 5 zł., które otrzymała.

Wieczorem wrócił z miasta furman Bartnowski, który dowiedziawszy się o wizycie pani, oświadczył, że Sołowiej niema córki.

Po paru dniach ta sama pani, znowu przysłała do biura browaru i wręczyła p. Cybulkinowi list, pisany w imieniu Sołowieja, który rzekomo prosił o pożyczkę mu 10 zł. Z biura zatelefonowano do komisariatu, skąd przybył policjant i oszustkę zatrzymał.

Była to kelnerka Sołowieja — Stanisława Koziołówna, która onegdaj stanęła przed Sądem Okręgowym. Po zbadaniu świadków, sąd skazał oszustkę na 6 miesięcy więzienia.

Legja Inwalidów dziękuję dziatwie

W związku z listem dziatwy szkoły powszechnej Nr. 3 do inwalidów w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, zarząd wojewódzki Legii Inwalidów Woj. W.P. w dniu wczorajszym przesłał na ręce uczennicy Ireny Simaczówny podziękowanie za słowa uznania oraz gorące zalecenia miłowania ziemi ojczystej, a w razie potrzeby — bronięcia jej do ostatniej kropli krwi.

Nie dał się

Komornik sądowy, p. Franciszek Dziarski zameldował policji, że Piotr Grudzi (ul. Letniska 33), którego na podstawie wyroku sądowego miał wyeksmitować z mieszkania, stawiał mu opór, zmuszając do odstąpienia od czynności.

KINA

„APOLLO” — „Dr. Murek” w rol. gł. L. Wysocka, Brodniewicz, Stępowski i inni.

„SWIAT” — „Głos Matki”, w rol. gł. Beniamino Gigli

„PAN” — „O czym się nie mówi” w rol. gł. Engelówna, Wysocka, Bonacka, Samborski i in.

„GRYF” — „Kujer Carski” w rol. gł. Adolf Wohlbrück, Anna Neagle

„POLONIA” — „Tajemniczy przeciwnik” w rol. gł. William Powell.

Z Akeji Katolickiej

Siaraniem Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet odbędzie się w niedzielę, 26 bm. w godz. dziesiątej rano akademii, ku czci Zwiastowania Najśw. Marii Panny, Patronki Stowarzyszenia. Wstęp bezpłatny.

Zebranie robotnicze

Dziś, 26 go b. m. o godz. 12 min. 30 w lokalu Ch. Z. Z. odbędzie się zebranie maszynistów i palaczy.

Z „Pochodni”

Dnia 26 marca o godz. 15.30 w lokalu „Pochodni” (ul. Piłsudskiego 6), zostanie wygłoszony odczyt p. t. „Historyczne przesunięcie Polski ku wschodowi — a dzień dzisiejszy”. O godz. 16 odbędzie się odprawa wszystkich członków „Pochodni” i Komitetu Antykomunistycznego z udziałem delegatów zarządu głównego T. w. „Pochodnia”.

Odprawa

komendantów bloków

W poniedziałek, 27 b. m. o godz. 19.30 w teatrze „Palace” odbędzie się odprawa komendantów bloków O. P. L. i ich zastępców. Na zebraniu będą omawiane usterki spostrzeżone podczas pogotowia OPLG w Białymstoku. Stawiennictwo obowiązkowe.

Stacja krótkofalowa

Krótkofalowa stacja harcerska XII drużyny przy „Rodzinie Kolejowej” w Białymstoku, pracująca dotychczas pod znakiem S. P. 2 H. B., obecnie otrzymała nową licencję i pracuje nadal na tejże długości (41.97 m.) pod znakiem wywoławczym S. P. 2 J. J. (Jeruzolem, Jeruzolem).

Zebranie mistrzów budowlanych

Doroczne walne zebranie członków „Cechu Budowlanego m. Białegostoku” odbędzie się w lokalu siedziby cechu (Rynek Kościuszki Nr. 1) w dniu 28 marca r.b. o godz. 6 wiecz.

Radioabonenci

W ciągu bieżącego miesiąca mieszkańcy Białegostoku zainstalowali 107 nowych radioodbiorników.

Według danych na dzień 1-go b. m. było zarejestrowanych 6041 aparatów radiowych

Kronika Gródecka

W tych dniach urzędował w Gródku białostocki Sąd Grodzki, który po rozpoznaniu szeregu spraw wydał następujące wyroki:

Józef Kulikowski z Gródka za niewłaściwe zachowanie się na posterunku policji został skazany na 2 miesiące aresztu.

Włodzimierz Gryczuk za kradzież kilku kilogramów siarna u swego sąsiada, Juliana Gryczuka został skazany na 1 miesiąc aresztu.

Przepowiednie na rok 1939

Wszelkich informacji udziela kancelaria Publ. Męskiej Szkoły Dokształcającej Zawodowej (ul. Pierackiego Nr. 6) w godzinach urzędowych.



Wszystkich informacji udziela kancelaria Publ. Męskiej Szkoły Dokształcającej Zawodowej (ul. Pierackiego Nr. 6) w godzinach urzędowych.

z ręką i uderzyła go ostrzem w głowę i w plecy. Szymeczko dłuższy czas leżał w szpitalu Żydowskim.

Eugenia Szymeczkowa stanęła obecnie przed Sądem Okręgowym, który skazał ją na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na 2 lata.

Tragiczna omyłka

Do szpitala w Sokółce przewieziono w stanie ciężkim 32-letnią Annę Sańkową ze wsi Kraśniany (gm. i pow. sokólski). Lekarz szpitalny niezwłocznie dokonał operacji, lecz następnego dnia dowiedział się, że sanitariuszka Kamila Sakowiczowa zamiast wody do picia przez pomyłkę podała Sańkowej amoniak. Chora trochę tego płynu wypila, parząc sobie usta i przełyk.

„Genowefa”

Dziś 26 marca r.b. o godz. 18 w lokalu Chrześ. Zjedn. Zawodowego będzie odegrana po raz drugi sztuka dramatyczna pod tytułem „Genowefa”.

Mieszkańcy wsi Mościska (gm. Michałowo), Paweł i Andrzej Wawolscy pobili do utraty przytomności swego sąsiada Stanisława Boguckiego. Sąd skazał każdego z braci na 6 miesięcy więzienia.

Konstanty Nos i Michał Zduniuk, mieszkający przy stacji kolejowej w Waliłach zostali skazani po 3 miesiące aresztu za pobicie Zofii Nosowej i za groźenie jej rewolwerem.

Czteromiesięcznym aresztem został ukarany b. buchalter Banku Ludowego w Michałowie za zdefraudowanie na szkodę banku 40 zł.

Sfałszował dokument

Niejaki Edward Nowicki został oskarżony o to, że w Mońkach podrobił zaświadczenie wydane rzekomo przez sołtysa wsi Kołaki, pisząc je własnoręcznie i podpisując fikcyjne nazwisko sołtysa.

Sąd skazał Nowickiego na 6 miesięcy aresztu.